



W Y R O K W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 maja 2022 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie I Wydział Cywilny
w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia Piotr Pilarczyk
Protokolant: Sara Franiak

po rozpoznaniu w dniu 4 maja 2022 r. w Krakowie
na rozprawie
sprawy z powództwa [REDAKTED]
przeciwko Bankowi Millennium Spółce Akcyjnej z siedzibą w
Warszawie
o zapłatę

1. zasądza od strony pozwanej, Banku Millennium Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie, łącznie na rzecz powodów, [REDAKTED], kwotę 204.086,69 zł (dwieście cztery tysiące osiemdziesiąt sześć złotych sześćdziesiąt dziewięć groszy) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi:
a) od kwoty 158.144,12 zł (sto pięćdziesiąt osiem tysięcy sto czterdzieści cztery złote dwanaście groszy) od dnia 1 kwietnia 2022r. do dnia zapłaty,
b) od kwoty 22.336,29 zł (dwadzieścia dwa tysiące trzysta trzydzieści sześć złotych dwadzieścia dziewięć groszy) od dnia 7 kwietnia 2022r. do dnia zapłaty,
c) od kwoty 23.606,28 zł (dwadzieścia trzy tysiące sześćset sześć złotych dwadzieścia osiem groszy) od dnia 7 kwietnia 2022r. do dnia zapłaty;

2. oddała powództwo w pozostałej części;

3. zasądza od strony pozwanej, Banku Millennium Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie, łącznie na rzecz powodów, [REDACTED], kwotę 6.417 zł (sześć tysięcy czterysta siedemnaście złotych) tytułem kosztów procesu.

UZASADNIENIE
wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie
z dnia 4 maja 2022r.

Powodowie, [REDAKTOWANE], wniesli o zasądzenie od strony pozwanej, Banku Millennium Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie, łącznie na swoją rzecz, następujących kwot:

- a) 72.228,22 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 8 lipca 2020r. do dnia zapłaty,
- b) 11.322,78 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia doręczenia odpisu pozwu stronie pozwanej do dnia zapłaty.

Powodowie podnieśli, że zawarta przez strony w dniu 25 lipca 2008r. umowa kredytu jest nieważna, w związku z czym domagają się zwrotu części spełnionego przez nich świadczenia, natomiast na wypadek przyjęcia ważności umowy żądana kwota stanowi nadpłatę rat wynikającą z niedozwolonych postanowień umownych.

Powodowie wniesli również o zasądzenie kosztów procesu.

Pismem złożonym w dniu 31 marca 2022r. powodowie rozszerzyli żądanie pozwu, domagając się zasądzenia od strony pozwanej łącznie na swoją rzecz, następujących kwot:

- a) 158.144,12 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 8 lipca 2020r.,
- b) 22.336,29 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 20 lipca 2020r.,
- c) 23.606,28 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia doręczenia stronie pozwanej odpisu ww. pisma.

Na uzasadnienie powodowie wskazali, że żądana przez nich łączna kwota 204.086,69 zł stanowi sumę spełnionych przez nich świadczeń z tytułu umowy kredytu za okres od dnia jej zawarcia do dnia 4 listopada 2021r.

Strona pozwana, mBank Polski Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie, wniosła o oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów procesu, zaprzeczając, by umowa była nieważna bądź częściowo bezskuteczna.

Niesporne między stronami były następujące okoliczności.

W dniu 25 lipca 2008r. powodowie, [REDAKTOWANE], zawarli ze stroną pozwaną umowę kredytu o treści, jak na kartach: 38-40, w której wskazano, że jej integralną częścią jest regulamin o treści, jak na kartach: 41-49, którego treść była ustalona wyłącznie przez Bank. W umowie kredytu strony w szczególności postanowiły, że bank udziela powodom kredytu w kwocie 102.000 zł indeksowanego do CHF przeznaczonego na spłatę linii debetowej w kwocie 7.000 zł oraz spłatę innego kredytu mieszkaniowego w kwocie 95.000 zł na okres 156 miesięcy.

Oprocentowanie kredytu było zmienne i składało się ze stawki referencyjnej LIBOR 3M dla franka szwajcarskiego (CHF) oraz ze stałej marży banku w wysokości 0,7059%.

Kwota kredytu miała zostać przeliczona w dniu wypłaty na CHF według tabeli kursów walut obcych obowiązującej w pozwanym Banku (§ 2 ust. 2 umowy).

Spłata kredytu miała następować w złotych po uprzednim ich przeliczeniu wg kursu sprzedaży CHF z tabeli kursowej Banku (§ 7 ust. 1 umowy).

Wniosek kredytowy złożony przez powodów miał treść, jak na kartach: 165-167.

Przed zawarciem umowy powodowie otrzymali pisemną informację o kredytach walutowych o treści, jak na karcie 169.

Kwota kredytu została wypłacona powodom.

Z tytułu zawartej umowy kredytu powodowie do dnia 4 listopada 2021r. uiszcili łącznie kwotę 204.086,69 zł.

Powyższe okoliczności były przyznawane przez obie strony, a ponadto znajdowały potwierdzenie w treści złożonych przez nie dokumentów.

Ponadto Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

Bank Millennium S.A. w Warszawie oferował w 2008r. kredyty zarówno w walucie polskiej, jak i w walutach obcych, m.in. CHF. Kredyty i pożyczki we frankach szwajcarskich, a także waloryzowane kursem CHF i indeksowane do tej waluty, wiązały się w 2008r. ze znacznie niższym oprocentowaniem od kredytów i pożyczek w polskiej walucie, w wyniku czego ich raty były wówczas znacznie niższe. Skutkiem tego zdolność kredytową w przypadku kredytów w walucie obcej lub waloryzowanych bądź indeksowanych do waluty obcej uzyskiwały osoby o niższych dochodach, niż w przypadku kredytów złotych.

okoliczność powszechnie znana

Powodowie we własnym zakresie zorientowali się w sytuacji na rynku kredytów, sprawdzając oferty w kilku bankach. Posiadali zdolność kredytową zarówno w przypadku kredytów połączonych z walutą obcą, jak i złotych. Celem kredytu była budowa domu na zaspokojenie własnych potrzeb powodów. Wszystkie wydatki były przez powodów ponoszone w walucie polskiej.

Wcześniej powodowie mieli zaciągnięty kredyt hipoteczny w złotówkach.

Powodowie samodzielnie zdecydowali się na wybór kredytu waloryzowanego kursem CHF, gdyż był on znacznie niżej oprocentowany, a przez to sprawiał wrażenie korzystniejszego.

Przed podpisaniem umowy powodowie odbyli dwa spotkania w Banku Millennium. Z umową zapoznali się dokładnie przed jej podpisaniem. Mieli świadomość wpływu ryzyka kursowego na wysokość ich raty, nie w pełni natomiast rozumieli ten wpływ w odniesieniu do kwoty pozostałego kapitału.

Powodowie są małżeństwem od 1994 roku. Nie zawierali umów małżeńskich majątkowych. Spłacają kredyt z majątku wspólnego.

dowód: zeznania powodów, rozprawa z dnia 31 marca 2022r.

Powodowie pismem datowanym na dzień 17 czerwca 2020r., doręczonym stronie pozwanej w dniu 23 czerwca 2020r. powołali się na bezskuteczność części postanowień umowy oraz jej nieważność i wezwali pozwaną Bank do zapłaty w terminie 14 dni kwoty 158.144,12 zł jako sumy uiszczonych przez nich wpłat na rzecz banku, wskazując, że w przypadku przyjęcia ważności umowy i jedynie bezskuteczności części jej postanowień, nadpłata powodów wynosi 72.228,22 zł.

dowód: kopia pisma, k. 50-51; potwierdzenie doręczenia, k. 52

Sąd nie odmówił wiarygodności ani mocy dowodowej przeprowadzonym dowodom, w związku z czym pominięto w pisemnym uzasadnieniu ich ocenę (art. 327¹ § 1 pkt 1 k.p.c.).

Sąd pominął dowód z opinii biegłego, gdyż okoliczności, na które był wnioskowany nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, z przyczyn wskazanych poniżej w rozważaniach prawnych.

Pominięty też został dowód z zeznań świadka [REDAKTOWANE], gdyż nie miało w sprawie znaczenia, jakie ogólne zasady obowiązywały w pozwanym banku w przedmiocie zawierania umów kredytu z konsumentami, w tym w zakresie informowania klientów o ryzyku kursowym itp., jako że znaczenie miało to, jak konkretnie powodowie zostali poinformowani i jaki zakres umowy był przez nich uzgadniany z przedstawicielami banku. Pominięcie dowodu z zeznań świadka [REDAKTOWANE] było natomiast uzasadnione tym, że zasady funkcjonowania kredytów indeksowanych kursem CHF, w tym rozkładu ryzyka kursowego, wynikają z niespornej treści umowy i wiadomości powszechnie znanych.

Sąd zważył, co następuje.

Zgodnie z przepisem art. 69 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997r. Prawo bankowe, tekst jednolity Dz.U. z 2021r., poz. 2439, przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu.

Nie było sporne, że strony podpisały umowę kredytu o treści zgodnej z dokumentami złożonymi do akt oraz że regulamin, stanowiący element umowy, pochodził od Banku. Rozbieżna była jednak ocena tej umowy, dokonywana przez każdą ze stron. Powodowie podnosili jej nieważność.

Nie było kwestionowane, że powodowie byli konsumentami (zgodnie z przepisem art. 22¹ k.c., za konsumenta uważa się osobę fizyczną dokonującą z przedsiębiorcą czynności prawnej niezwiązanej bezpośrednio z jej działalnością gospodarczą lub zawodową).

Kredyt zaciągnięty przez powodów był – jak wynika z treści umowy – kredytem w walucie polskiej indeksowanym do waluty CHF. Kredyt taki należy do kategorii tzw. kredytów walutowych.

Rozpoznając zarzuty powodów odnoszące się do treści umowy kredytu, należy w pierwszej kolejności wskazać, że zgodnie z przepisem art. 353¹ k.c., strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Przepis ten jest doprecyzowany w regulacji zawartej w przepisie art. 385¹ i nn. k.c. Stosownie mianowicie do przepisu art. 385¹ k.c., postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nieuzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny. Jeżeli postanowienie umowy nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie. Nieuzgodnione indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu. W szczególności odnosi się to do postanowień umowy przejętych z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta. Ciężar dowodu, że postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie, spoczywa na tym, kto się na to powołuje. Przepis art. 385² k.c. stanowi, że oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc

pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny.

Stosownie do przepisu art. 58 § 1 k.c., czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy. Przepis art. 58 § 2 k.c. stanowi natomiast, że nieważna jest czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Zgodnie z art. 58 § 3 k.c., jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana.

W umowach kredytów walutowych zawarte są co do zasady:

- klauzula waloryzacyjna – dotycząca przeliczania kwoty kredytu do innej waluty,
- klauzula przeliczeniowa – określająca sposób dokonania tego przeliczenia.

Ryzyko zmiany wartości zobowiązania kredytobiorcy określonego w polskich złotych (czyli tzw. ryzyko kursowe/walutowe) zawiera tylko klauzula waloryzacyjna, natomiast klauzula przeliczeniowa reguluje jedynie techniczny sposób przeliczania polskiej waluty na walutę, w oparciu o którą następuje waloryzacja, a zatem nie zawiera ryzyka kursowego (walutowego), zaś możliwość dopuszczenia się przez bank nadużycia za pomocą tej klauzuli polega na narzuceniu kredytobiorcy jednostronnie określanego kosztu spreadu walutowego, co ma miejsce w przypadku dyktowania przez bank kursów waluty przy przeliczaniu kwoty kredytu z waluty obcej na PLN wraz z dokonywaniem wypłaty kredytu oraz przy przeliczaniu kwot spłat dokonywanych w PLN na kwotę wyrażoną w walucie obcej. Takie jednostronne narzucanie przez bank tzw. przymusu kantorowego i dyktowanie konsumentowi kursu waluty określanego swobodnie przez bank jest typową niedozwoloną klauzulą umowną.

Natomiast klauzula waloryzacyjna, zawierająca w sobie ryzyko kursowe, nie jest – w ocenie Sądu – niedopuszczalna. Sąd ma na uwadze wyrażane w orzecznictwie poglądy przeciwne, które jednak opierają się na doświadczeniach wynikających ze zdarzeń, które wystąpiły po zawarciu większości umów kredytów walutowych. Taka ocena ex post obarczona jest zasadniczym błędem w postaci przyjmowania innych przesłanek i szerszego zakresu wiedzy, niż dostępny stronom w chwili zawarcia umowy. Właściwe dokonanie oceny dopuszczalności klauzuli waloryzacyjnej winno opierać się na realiach rynku w czasie zawierania przedmiotowych umów. Należy mieć na uwadze, że kredyty walutowe powszechnie występowały na polskim rynku zwłaszcza od 2005r. do 2008r. Konstrukcja kredytów walutowych opierała się na ryzyku kursowym waluty, obciążającym kredytobiorcę (na wypadek wzrostu kursu waluty) i bank (na wypadek spadku tego kursu) oraz znacznie niższej stopie oprocentowania, niż w przypadku kredytów złotych. Nadużyciem i próbą manipulacji jest nagminne podnoszenie obecnie, że kredyty te służyły jedynie interesom banków. Na początku lat dwutysięcznych z powodu wysokich stóp procentowych Wibor rynek kredytów hipotecznych był niemal niedostępny dla osób słabszych ekonomicznie. Dlatego stworzona przez banki oferta kredytów walutowych powiązanych z ryzykiem kursowym, ale jednocześnie znacznie niższej oprocentowanych, stanowiła przełamanie tej bariery i umożliwiała zakup nieruchomości mieszkaniowych szerokiej grupie kredytobiorców. Kredyty te, powszechnie wówczas akceptowane, odpowiadały potrzebom konsumentów, którzy z różnych względów nie mogli uzyskać finansowania zamierzonych inwestycji w walucie polskiej z powodu wysokiego oprocentowania kredytów w walucie polskiej.

W przypadku kredytów walutowych kredytobiorca uzyskiwał znaczną korzyść poprzez istotne obniżenie wysokości oprocentowania, w zamian natomiast ponosił ryzyko kursowe (walutowe). Obecnie zapomina się, że ryzyko to obciążało także bank, gdyż spadek kursu waluty powodował zmniejszenie zobowiązania kredytobiorcy wyrażonego w polskich złotych. W latach od 2004 do lipca 2008r. kurs CHF, EUR i USD, głównych walut używanych przy kredytach walutowych, stopniowo się obniżał. Nie ma znaczenia, czy instytucje bankowe traciły na tym, czy nie, istotne jest to, że ryzyko kursowe działało wówczas na korzyść konsumentów. W porównaniu bowiem do kredytobiorcy, który na początku tamtego okresu (w 2004 lub 2005r.) zaciągnął kredyt złotowy, kredytobiorca kredytu walutowego osiągał podwójną korzyść: był obciążony znacznie niższym oprocentowaniem oraz wysokość rat i całego zobowiązania kredytowego ulegała obniżeniu. Nie zmieniało to jednak ciągłego ryzyka kursowego na przyszłość. Ani kredytobiorcy, ani banki nie przewidywali gwałtownych zmian na rynkach finansowych, które nastąpiły w drugiej połowie 2008r. i na początku 2009r., a także w późniejszych latach. Należy zatem odpowiedzieć na pytanie, czy dopuszczalne było obciążenie ryzykiem kursowym konsumentów.

W ocenie Sądu negatywna odpowiedź oznaczałaby ograniczenie praw konsumentów i pozbawiałaby ich możliwości korzystania z produktu finansowego, który w swojej istocie był w znacznym stopniu korzystny dla konsumentów. Dziś wielu dokonuje oceny wyłącznie w oparciu o porównanie kursu waluty obcej, w której został udzielony dany kredyt, do kursu z dnia zawarcia umowy. Jest to jednak spojrzenie wybiórcze, świadczące o znacznie ograniczonej analizie problemu. Pomija bowiem zasadniczą kwestię w postaci zrealizowanego celu zawartej umowy kredytu. Gdyby przyjąć, że kredyty walutowe z uwagi na ryzyko kursowe nie są i nie były dopuszczalne w przypadku konsumentów, to ogromna rzesza osób, które zwłaszcza w latach 2006, 2007 i 2008 nabyły nieruchomości, korzystając z kredytu walutowego, a nie miały wówczas możliwości zaciągnięcia kredytu w polskich złotych (z uwagi na bardzo wysokie oprocentowanie tych kredytów), nie uzyskałyby własności tych nieruchomości. Dość oczywistym stwierdzeniem jest, że zdecydowana większość tych osób, pozbawionych wówczas możliwości nabycia nieruchomości, straciłaby na tym. Powszechnie bowiem znaną okolicznością jest znaczny wzrost wartości (cen) nieruchomości, zarówno gruntowych, jak i lokalowych, pomiędzy tamtym okresem a chwilą obecną, a także wzrost cen robocizny i materiałów budowlanych (kosztów wybudowania budynków, które bardzo często były finansowane przedmiotowymi kredytami). Wyeliminowanie więc możliwości zawarcia przez konsumentów umów kredytu walutowego oznaczałoby dla bardzo wielu osób brak uzyskania przez nich nieruchomości, której wartość pomiędzy datą zakupu a obecną chwilą uległa znacznemu wzrostowi oraz brak możliwości wybudowania wówczas domu. Dodatkowo nabywcy ci w przeważającej większości korzystali przez kolejne lata z zakupionych nieruchomości, a tym samym uzyskiwali korzyści choćby w postaci braku konieczności ponoszenia kosztów najmu.

Zmiany kursu waluty mogą następować w obie strony, powodując nie tylko wzrost wartości waluty obcej, ale również spadek jej wartości. Taki mechanizm od lat występuje. Opierając się na wiedzy uzyskanej do chwili obecnej, przeciwnicy kredytów walutowych stwierdzają, że ryzyko kursowe jest niekorzystne dla konsumentów. Ta ocena bazuje na zdarzeniach, które wystąpiły pomiędzy sierpniem 2008r. a chwilą obecną. Większość kredytów walutowych została zaciągnięta jednak na okres znacznie dłuższy, sięgający nawet 30 lat i więcej. Nie sposób obecnie przewidzieć, jak będzie się kształtował kurs poszczególnych walut w przyszłości. Dlatego nie jest poprawne twierdzenie, że kredytobiorcy, zaciągając te kredyty pomiędzy 2005 i 2008r. stracą definitywnie na zmianach kursowych. Do chwili

obecnej rzeczywiście zmiany od sierpnia 2008r. były niekorzystne dla kredytobiorców, jednak nie jest wykluczony w przyszłości scenariusz zbliżony do tego, który występował pomiędzy 2004r. a lipcem 2008r., polegający na umacnianiu się polskiej waluty.

Straty kredytobiorców wynikające ze zmian kursu waluty częściowo były rekompensowane poprzez znacznie niższe oprocentowanie kredytów walutowych. Dlatego porównywanie wysokości zadłużenia z daty zawarcia umowy kredytu z wysokością obecnej kwoty przeliczonej na polskie złote w kredytach walutowych z kredytami zaciągniętymi w polskich złotych jest obarczone zasadniczym błędem polegającym na braku uwzględnienia różnicy w wysokości spłaconych rat. Dopiero zsumowanie wysokości wszystkich rat uiszczonych przez te lata (w tym kwoty odsetek) i wyliczenie różnicy pomiędzy kredytami walutowymi a złotowymi, umożliwiła poprawną ocenę stopnia, w jakim kredytobiorcy kredytów walutowych są stratni zmianą kursu waluty. Ocena taka znowu jednak ma uproszczony charakter, gdyż do prawidłowego wartościowania należałoby uwzględnić także zmiany, które nastąpią w przyszłości i wyliczenie oprócz na zmianach kursu waluty oraz wysokości poszczególnych rat, które będą miały miejsce aż do zakończenia okresu kredytowego. Dokonanie takiej oceny z oczywistych przyczyn nie jest możliwe, jednak wskazanie na ten mechanizm, który będzie występował również w przyszłości, ukazuje, że analiza problemu kredytów ograniczona do aktualnej sytuacji jest niepełna i może być nieprawidłowa. Podobnie zresztą nie da się obecnie przewidzieć zmian wysokości oprocentowania kredytów walutowych i złotowych. Przykładowo, wysokość oprocentowania kredytów w polskiej walucie występująca w połowie 2021r., była jeszcze kilka lat temu niewyobrażalna dla ekonomistów, co nie oznacza, że aktualna sytuacja w zakresie stóp procentowych będzie trwała już stale w przyszłości, o czym świadczą zmiany z ostatnich miesięcy.

Wreszcie wzrost zadłużenia i wysokości rat spowodowany wzrostem kursu waluty w kredytach walutowych nie powinien być oceniany jedynie poprzez nominalne kwoty, a należałoby odnosić te wartości do siły nabywczej pieniądza. Dość trafne mogłoby być także porównanie tych kwot do średniego wynagrodzenia w danym okresie. Biorąc pod uwagę znaczny wzrost przeciętnych wynagrodzeń w Polsce w ciągu ostatnich kilkunastu lat oraz zmianę siły nabywczej polskiej waluty w tym czasie, można stwierdzić, że wzrost wyrażanych w PLN rat kredytowych i kwoty pozostałego do spłaty kredytu nie ma tak radykalnego charakteru. Samo zliczanie bowiem sumy spłaconych rat w przypadku kredytu walutowego i złotowego, po czym porównywanie wyniku tych działań nie jest miarodajne, jako że znacznie wyższe kwoty rat uiszczane dawniej przez kredytobiorców, którzy zaciągnęli kredyty złote, opłacane były w czasie, gdy siła nabywcza polskiej waluty była wyższa, a wysokość wynagrodzeń w Polsce niższa.

Dodać jeszcze trzeba, że argument, którym posługują się często przeciwnicy dopuszczalności kredytów walutowych, opierający się na tym, że po wielu latach spłacania rat kredytobiorcy tych kredytów mają do spłacenia kwotę wyższą lub niewiele mniejszą od kwoty zaciągniętego kredytu, co ma świadczyć o pokrzywdzeniu kredytobiorców, również z reguły jest oparty na pewnym uproszczeniu skutkującym częściowo błędnymi wnioskami. Gdyby w przypadku kredytu złotowego kredytobiorca spłacał od dnia jego uzyskania raty w tej wysokości, w jakiej płacił je kredytobiorca kredytu walutowego, to z uwagi na znacznie wyższe oprocentowanie kredytów złotowych przez znaczną część okresu nie pokryłyby one nawet odsetek i zadłużenie takiego kredytobiorcy na chwilę obecną mogłoby być również wyższe od kwoty zaciągniętego kredytu.

Sąd nie podziela poglądu, że kredyty walutowe wiązały się z nieograniczonym ryzykiem dla konsumentów. Ryzyko zmiany kursu waluty – jak wskazują

doświadczenia ostatnich kilkudziesięciu lat gospodarki rynkowej cywilizowanych krajów – nie jest nieograniczone, chyba że dotyczy przypadków zupełnie wyjątkowych (wojna, niewypłacalność państwa). Trzeba pamiętać, że nawet w przypadku znacznych zmian kursów walut, każda z nich stanowi środek płatniczy określonego państwa lub grupy państw, przez co jest powiązana z gospodarką. Nie jest możliwe, by zmiana kursu następowała w całkowitym oderwaniu od realiów gospodarczych i to pomimo tego, że waluty również są przedmiotem polityki finansowej państw, a także działalności spekulacyjnej. Tym samym istnieją czynniki ograniczające możliwość dowolnych zmian kursów walut.

Najistotniejszą przyczyną zmian kursów walut jest – jak wskazują kilkudziesięcioletnie doświadczenia – osłabienie waluty danego państwa, co ma miejsce m.in. w przypadku polskiej waluty i jest główną przyczyną wzrostu kursów walut obcych w Polsce. Przy ocenie kredytów walutowych, aby uniknąć błędnej oceny, należy zestawiać wartość „kapitału” pozostającego do spłaty i wyjściową wartość kredytu, a nie tylko porównywać nominalne kwoty. Najlepszym miernikiem tej wartości jest przeciętne miesięczne wynagrodzenie. W przypadku kredytów mieszkaniowych właściwym miernikiem mogą być również ceny nieruchomości. Zastosowanie tych mierników wskazuje jednoznacznie, że wartość polskiej waluty w latach 2004-2008 była znacznie niższa, niż obecnie. Przykładowo w 2008r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie wynosiło 2943,88 zł (komunikat Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 10 lutego 2009r. w sprawie przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w 2008r.), zaś w 2021r. wyniosło 5.662,53 zł (komunikat Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 9 lutego 2022r. w sprawie przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w 2021r.). Wzrost kursu CHF na przestrzeni tych lat jest porównywalny do wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w Polsce (w latach 2008 – 2021 przeciętne wynagrodzenie wzrosło o 93%, natomiast kurs CHF o 118% – z poziomu ok. 2,02 zł w lipcu 2008r. do ok. 4,40 pod koniec 2021r.). Świadczy to o tym, że przyjęcie jako miernika wartości kursu waluty obcej nie odbiega istotnie od realiów rynkowych i pełni rolę właściwego środka waloryzacyjnego, choć bardziej podatnego na większe zmiany w krótkich okresach, które jednak z perspektywy dłuższego czasu okazują się stosunkowo stabilne. Oczywiście jest przy tym, że gdyby w umowie kredytu strony zawarły waloryzowanie zadłużenia do przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w polskiej gospodarce narodowej, to efekt byłby zbliżony, choć mniej korzystny dla kredytobiorców, a mimo to z pewnością nie byłoby to oceniane jako krzywdzące dla konsumenta. Przypomnieć należy, że w przypadku waloryzacji walutą obcą konsument zyskiwał znacznie niższe oprocentowanie, niż w przypadku kredytów złotych. Połączenie obu tych elementów – niższego oprocentowania i waloryzacji zbliża ten rodzaj kredytów w zakresie obciążenia finansowego kredytobiorców do kredytów złotych, w których występuje jedynie oprocentowanie, ale znacznie wyższe. Ocena tych kredytów dokonywana z kilkunastoletniej perspektywy ich szerokiego funkcjonowania w Polsce wskazuje, że – biorąc pod uwagę wyżej wskazane czynniki, tj. zmiany siły nabywczej pieniądza oraz wysokość oprocentowania – efekty obu tych rodzajów produktów bankowych są dość zbliżone. Kredytobiorcy kredytów walutowych płacili przez wiele lat niższe raty od kredytobiorców, którzy zaciągnęli kredyty złote, czego naturalną konsekwencją jest znacznie wyższe ich obecne zadłużenie kwotowe. Zestawienie jednak uiszczonych rat i pozostałej kwoty do spłaty z siłą nabywczą pieniądza w poszczególnych okresach wskazuje, że sam fakt powiązania kredytu z walutą obcą nie był niekorzystny dla konsumenta. Ocena ta jest oczywiście bardzo ogólna i nie jest oparta na specjalistycznej wiedzy ekonomicznej. Jej celem jest jedynie zilustrowanie zagadnienia dla wyeliminowania błędnego poglądu o niedopuszczalności powiązania kredytu z obcą walutą w przypadku konsumentów.

Gdyby podzielić pogląd o nieograniczonym ryzyku konsumentów z uwagi na brak wskazania w umowie ram zmiany kursu waluty, to trzeba przyjąć również nieograniczone ryzyko konsumentów w zakresie oprocentowania. Podobnie bowiem, jak kurs waluty, również WIBOR lub LIBOR podlegają zmianom, a umowy kredytowe nie przewidywały ich granicznych poziomów. Koncepcja nieograniczonego ryzyka zmiany waluty pociąga zatem za sobą konieczność przyjęcia nieograniczonego ryzyka zmiany oprocentowania. Taki pogląd skutkuje nieważnością wszystkich kredytów hipotecznych (zarówno walutowych, jak i złotych) jako opartych na zmiennym oprocentowaniu z nieograniczonym ryzykiem jego zmiany, co wskazuje na jego wadliwość.

Przedstawione wyżej korzyści wynikające z zaciągnięcia kredytów walutowych, które w większym lub mniejszym stopniu rekompensują straty kredytobiorców wynikające z ponoszenia ryzyka kursowego i wzrostu kursów walut obcych, mają w znacznym stopniu indywidualny charakter, co odnosi się zwłaszcza do konkretnej możliwości nabycia określonej nieruchomości (czy wybudowania budynku) i zmian jej wartości. Dla oceny dopuszczalności kredytu walutowego ta indywidualna ocena nie może jednak mieć znaczenia. Aby odpowiedzieć na pytanie, czy kredyt walutowy może być przeznaczony dla konsumenta, konieczna jest systemowa i zobiektywizowana ocena.

Opierając się na powyższych argumentach wskazujących na pozytywne aspekty kredytów walutowych i zestawiając je z ponoszeniem ryzyka kursowego, uznać należy – w ocenie Sądu – że kredyty walutowe były i są dopuszczalne w relacjach z konsumentami. Konsument może być obciążony ryzykiem walutowym (kursowym), o ile się na to zdecyduje. Odmienna ocena byłaby nadmiernym ograniczeniem zasady swobody umów, a zakazanie udzielania konsumentom kredytów walutowych w realiach występujących w latach od 2004 do 2008 byłoby krzywdzące dla tych kredytobiorców.

Pozostaje natomiast dokonanie oceny wiedzy konsumentów o ryzyku kursowym (walutowym). W orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że banki miały obowiązek szczególnie dokładnego informowania konsumentów o tym ryzyku. Tutejszy Sąd nie podziela jednak tego zapatrywania w całości, gdyż nie jest trafne przyjmowanie, iż cały ciężar uzyskania przez konsumenta wiedzy w tym zakresie spoczywał na banku. Wiedza o ryzyku kursowym, tzn. o zmianach kursów walut i potencjalnym wzroście bądź spadku kursu każdej waluty obcej, jest powszechna. Jest ona elementem podstawowego zakresu wiedzy o współczesnym świecie. Każdy przeciętny uczestnik rynku dysponuje tą wiedzą. Nie chodzi oczywiście o znajomość reguł rządzących ekonomią i rynkami finansowymi, ale o ogólną świadomość zmian zachodzących na rynkach i ogólną wiedzę o zmienności kursów walut w stosunku do siebie. Wymóg starannego działania wynikający z przepisów (art. 355 § 1 k.c.), ale również z oczywistego życiowo rozumianego interesu każdego człowieka, oznacza, że każdy, zawierając tego rodzaju umowę, winien się do niej właściwie przygotować. Podstawowym wymogiem jest dołożenie odpowiedniej staranności w zrozumieniu treści umowy, a zwłaszcza jej konstrukcji. Wymóg ten nie zwalniał jednak banku z wyjaśnienia w sposób przejrzysty i zrozumiały dla konsumenta wpływu zmian kursu waluty obcej nie tylko na wysokość raty, ale również na wysokość zadłużenia z tytułu kapitału, zwłaszcza w przypadku gdy kredytobiorcą była osoba nie posiadająca żadnego wykształcenia ekonomicznego.

Sąd ma na uwadze, że powszechną praktyką banków było informowanie kredytobiorców o tzw. ryzyku kursowym. Zakres tej informacji mógł różnić się w poszczególnych przypadkach, jednak zawsze do przekazania pewnego zakresu informacji dochodziło. Kwestia ta jest często analizowana w sporach dotyczących kredytów walutowych i stanowi nierzadko jedną z zasadniczych płaszczyzn, na

których występuje spór stron i które służą do rozważań w orzecznictwie. W ocenie Sądu jednak realia rynkowe, które istniały w latach 2005 – 2008, kiedy to powszechna była znajomość konstrukcji kredytów walutowych i świeża była wciąż wiedza o słabości polskiej waluty w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, w tym o hiperinflacji z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, świadczą o tym, że takie zabiegi opierające się na założeniu braku wiedzy kredytobiorców o ryzyku kursowym są błędne i oderwane od ówczesnych realiów.

Reasumując tę część rozważań, powtórzyć należy, że zastosowanie indeksacji i waloryzacji walutowej jest dopuszczalne co do zasady. Nie narusza ani zasady nominalizmu, ani też zasady swobody umów z art. 353¹ k.c., jeżeli pozwala na określenie koniecznych przedmiotowo postanowień umowy kredytowej, określonych w art. 69 ustawy z 1997r. Prawo bankowe (tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 12 lutego 2020r., V ACa 297/19).

Istotnym mankamentem przeważającej części umów kredytów walutowych była natomiast klauzula przeliczeniowa. Dotyczy to tych kredytów, w przypadku których umowa narzucała przeliczenie po kursie banku.

Co do zasady zastrzeżenie w umowie stosowania odmiennych kursów waluty do wypłaty kredytu i do spłaty rat, czyli stosowanie tzw. spreadu walutowego, nie jest niedopuszczalne. Bank, dokonując przeliczeń pomiędzy walutami, świadczy w istocie usługę kantorową i może z tego tytułu zastrzec na swoją rzecz wynagrodzenie. Umowa musi jednak określać obiektywny sposób wyliczenia tych kursów waluty.

Niedopuszczalne jest natomiast swobodne jednostronne określanie treści zobowiązań stron przez bank. Postanowienia umowy wprowadzające takie uprawnienie banku i odpowiadający mu obowiązek kredytobiorcy kształtują prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy. Dochodzi bowiem do niesprawiedliwej dysproporcji praw i obowiązków wynikających z umowy na niekorzyść konsumenta, skutkujących niekorzystnym ukształtowaniem sytuacji ekonomicznej konsumenta oraz jego nierzetelnym traktowaniem. Nie jest przy tym kwestionowane, że warunki umowy w przeważającej części (poza wybraniem kwoty, waluty, terminu spłaty) nie były negocjowalne, a były sformułowane przez bank, natomiast kredytobiorca mógł wyłącznie podpisać umowę z tymi warunkami bądź zrezygnować z jej zawarcia. Określenie w umowie zawartej przez strony w niniejszej sprawie, że przeliczenia będą następowały w oparciu o kurs ustalany przez bank nie zostało powiązane ze wskazaniem sposobu ustalania tego kursu, nie przewidziano bowiem wyraźnych i jednoznacznych kryteriów determinujących sposób ustalania tego kursu. Nie ma przy tym znaczenia, czy w praktyce bank stosował kurs rynkowy, jak również jakie mechanizmy stosowane były przez bank przy określaniu kursu waluty. Istotne jest bowiem wynikające z umowy uprawnienie banku do swobodnego i nieskrępowanego ustalania tego kursu, a tym samym jednostronnego decydowania o wysokości świadczeń stron.

Postanowienia umowy stanowiące klauzulę przeliczeniową należy zaliczyć do regulujących główne świadczenia stron. Jakkolwiek kwestia ta była sporna w orzecznictwie, to obecnie dominuje taka kwalifikacja tych postanowień umownych (zob. w szczególności punkt 44 wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 3 października 2019r., C-260/18, a także punkty 48 i 52 wyroku tego Trybunału z dnia 14 marca 2019r., C-118/17 oraz przytoczone tam orzecznictwo). W związku z tym rozstrzygającym kryterium uznania tych postanowień umownych za niedozwolone jest to, czy zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

W ocenie Sądu postanowienia stanowiące klauzulę przeliczeniową w umowie zawartej przez strony nie mają charakteru jednoznacznego. Świadczy o tym brak określenia sposobu ustalania kursu waluty przez bank i ograniczenie się do odwołania do tabel kursowych banku. Postanowienia te są zatem niedozwolonymi klauzulami umownymi (zob. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2019r., IV CSK 309/18).

W konsekwencji konieczne jest rozważenie, czy po wyeliminowaniu tych postanowień przeliczeniowych możliwe jest utrzymanie umowy. Jak bowiem wskazał Trybunał Sprawiedliwości w wyroku z dnia 3 października 2019r., C-260/18, sąd krajowy ma możliwość zastąpienia nieuczciwego postanowienia umownego przepisem prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym albo przepisem mającym zastosowanie, gdy strony danej umowy wyrażą na to zgodę, przy czym możliwość ta ograniczona jest do przypadków, w których usunięcie nieuczciwego postanowienia umownego zobowiązywałoby sąd do unieważnienia umowy jako całości, narażając tym samym konsumenta na szczególnie szkodliwe skutki, tak że ten ostatni zostałby tym ukarany (zob. podobnie wyroki: z dnia 30 kwietnia 2014 r., Kásler i Káslerné Rábai, C-26/13, EU:C:2014:282, pkt 80-84; z dnia 26 marca 2019 r., Abanca Corporación Bancaria i Bankia, C-70/17 i C-179/17, EU:C:2019:250, pkt 64).

Powtórzyć należy za Sądem Najwyższym (wyrok z dnia 29 października 2019r., IV CSK 309/18), że trzeba mieć na uwadze, iż przepisy dotyczące nieuczciwych postanowień umownych stanowią implementację do krajowego systemu prawnego dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (Dz.U. L 095, z dnia 21 kwietnia 1993r.), a zatem w kwestii ich szczegółowej wykładni należy odwołać się do właściwego orzecznictwa TSUE. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 lipca 2017r., II CSK 803/16, kluczowa w tym zakresie jest wykładnia art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, który nakłada na państwa członkowskie obowiązek zapewnienia, że nieuczciwe warunki w umowach zawieranych przez sprzedawców lub dostawców z konsumentami nie będą wiążące dla konsumenta, a umowa w pozostałej części będzie nadal obowiązywała strony, jeżeli jest to możliwe po wyłączeniu z niej nieuczciwych warunków. Z bogatego orzecznictwa TSUE na gruncie dyrektywy 93/13 wynika przede wszystkim to, że z uwagi na rodzaj i wagę interesu publicznego stanowiącego podstawę ochrony udzielonej konsumentom w przepisach dyrektywy, sąd krajowy ma obowiązek zbadania z urzędu, czy klauzula ma charakter niedozwolony i wyciągnięcia z tego konsekwencji. Działania sądu mają mieć charakter sankcyjny, co oznacza osiągnięcie swoistego skutku zniechęcającego profesjonalnych kontrahentów, zawierających umowy z konsumentami do przewidywania w umowach z nimi nieuczciwych postanowień umownych. Zgodnie z orzecznictwem TSUE, należy uznać, iż główną wytyczną jest osiągnięcie stanu "niezwiązania" konsumenta zakwestionowanymi postanowieniami umownymi, przy jednoczesnym (na ile to możliwe) utrzymaniu w mocy umowy.

Równolegle, art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że sprzeciwia się on działaniom sądu, który stwierdzi nieuczciwy charakter postanowienia umownego, zmierzającego do uzupełnienia umowy przez zmianę jej treści. Z uwagi na charakter i znaczenie ochrony konsumenta jako słabszej od przedsiębiorcy strony umowy, dyrektywa 93/13 zobowiązuje państwa członkowskie (art. 7 ust. 1 w zw. z pkt dwudziestym czwartym motywów) do zapewnienia stosownych i skutecznych środków, mających na celu zapobieganie stałemu stosowaniu nieuczciwych warunków w umowach zawieranych z konsumentami (por. np. wyrok Trybunału Sprawiedliwości WE z dnia 14 czerwca 2012r., C-618/10). Zakres możliwej ingerencji sądu wyznaczony jest przez możliwość

zastosowania w konkretnej sprawie właściwego przepisu dyspozytywnego. Tłumaczy się to potrzebą zastąpienia nieuczciwego postanowienia przepisem prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym, ponieważ zabieg ten zmierza do zastąpienia ustanowionej w umowie równowagi formalnej między prawami i obowiązkami stron równowagą rzeczywistą, pozwalającą na przywrócenie równości stron i jest uważane za zgodne z celem art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 (zob. wyroki Trybunału z dnia 3 października 2019r., C-260/18, oraz z dnia 26 marca 2019r., C-70/17 i C 179/17). Art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 sam w sobie nie określa kryteriów dotyczących możliwości dalszego obowiązywania umowy bez nieuczciwych warunków, lecz pozostawia ich ustalenie krajowemu porządkowi prawnemu. Oznacza to, w świetle kryteriów przewidzianych w prawie krajowym, że w konkretnej sytuacji należy zbadać możliwość utrzymania w mocy umowy, której klauzule zostały unieważnione (uznane za nieważne). W takim przypadku, jeżeli sąd krajowy uzna, że zgodnie z odpowiednimi przepisami obowiązującego prawa utrzymanie w mocy umowy bez zawartych w niej nieuczciwych postanowień nie jest możliwe, art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 nie stoi na przeszkodzie stwierdzeniu, że ta umowa nie może dalej obowiązywać bez takich warunków i wtedy sąd powinien orzec jej unieważnienie.

Ponadto Trybunał uznał we wskazanym wyroku w sprawie C- 260/18, że sąd krajowy, na podstawie prawa krajowego zobowiązany jest wskazać moment, w którym należy dokonać oceny skutków stwierdzenia nieuczciwego charakteru postanowienia umownego, mając na uwadze, w braku wyraźnych wskazówek ustawowych, że interes konsumenta, jaki należy rozważyć, to interes istniejący w momencie rozstrzygnięcia sprawy. Odpowiadając na zadane pytanie prejudycjalne w kwestii uwzględnienia woli konsumenta co do skutków powołania się na niedozwoloną klauzulę umowną, Trybunał uznał, że wola konsumenta, który uważa, iż stwierdzenie nieważności całej umowy nie jest dla niego niekorzystne, przeważa nad wdrożeniem systemu ochrony, takiego jak zastąpienie nieuczciwego postanowienia i utrzymanie umowy w mocy. Tym samym dyrektywa 93/13 sprzeciwia się, w przypadku braku wyraźnej woli samego konsumenta, utrzymaniu w mocy nieuczciwych warunków umowy, które w chwili rozstrzygnięcia sporu ocenia się jako obiektywnie korzystne dla niego. Do sądu krajowego zatem należy, na podstawie prawa krajowego i zgodnie z prawem Unii Europejskiej, dokonanie oceny w zakresie kwalifikacji nieuczciwego charakteru postanowienia umownego oraz przedmiotu umowy, w celu ustalenia, czy możliwe jest utrzymanie w mocy umowy pozbawionej nieuczciwych postanowień.

W orzecznictwie wyrażono pogląd, że wyeliminowanie klauzuli przeliczeniowej nie wyklucza możliwości ustalenia wysokości świadczeń stron. Zgodnie bowiem z przepisem art. 357 k.c., stanowiącym, że jeżeli dłużnik jest zobowiązany do świadczenia rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku, a jakość rzeczy nie jest oznaczona przez właściwe przepisy lub przez czynność prawną ani nie wynika z okoliczności, dłużnik powinien świadczyć rzeczy średniej jakości, należy przyjąć regułę, iż w sytuacji, gdy spełnienie świadczenia polega na zapłacie sumy pieniężnej, a w umowie brak jest bliższych wskazówek co do jej wysokości, wysokość tego świadczenia powinna być ustalona według zwykłych stawek stosowanych za dany rodzaj usług lub przyjętych w stosunkach danego rodzaju (zob. uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 30 lipca 2020r., I C 830/18, oraz powołane tam piśmiennictwo). Wysokość świadczeń stron może być zatem określona za pomocą średniego kursu NBP.

Dodatkowo w przypadku umów zawartych od dnia 25 stycznia 2009r., od kiedy to obowiązywał art. 358 § 2 k.c. w wersji znowelizowanej ustawą z dnia 23 października 2008r. (Dz. U. Nr 228, poz. 1506), stanowiący, że wartość waluty obcej określa się według kursu średniego ogłaszanego przez NBP z dnia wymagalności roszczenia, chyba że ustawa, orzeczenie sądowe lub czynność prawna zastrzega

inaczej, oparcie się na średnim kursie NBP wynika również z cytowanego przepisu art. 358 § 2 k.c.

Tutejszy Sąd nie podziela jednak powyższej koncepcji, która zmierza do zastąpienia umownej klauzuli przeliczeniowej opartej na dowolności banku średnim kursem NBP. Zapis umowy upoważniający bank do jednostronnego nieskrępowanego kształtowania kursu waluty, a przez to wysokości świadczeń stron, wykracza bowiem poza granice swobody umów z art. 353¹ k.c., a jednocześnie pozostaje w sprzeczności z przepisem art. 69 ust. 1 i ust. 2 pkt 2 prawa bankowego, wymagającym jednoznacznego wskazania w umowie kwoty kredytu. Tym samym postanowienie takie jest nie tylko niedozwoloną klauzulą umowną w rozumieniu art. 385¹ k.c., ale stanowi działanie strony silniejszej ekonomicznie poza zakresem swobody umów. W konsekwencji umowa zawierająca tego rodzaju klauzulę jest nieważna od chwili jej zawarcia (tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 12 lutego 2020r., V ACa 297/19). Umowa taka jest bowiem sprzeczna z prawem i zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 1 i § 2 k.c.).

Dodać należy, że tutejszy Sąd nie podziela koncepcji, zgodnie z którą możliwe jest wyeliminowanie z umowy całej klauzuli waloryzacyjnej, przyjęcie kredytu złotowego i pozostawienie oprocentowania LIBOR do kwoty wyrażonej w złotych. W dacie zawarcia umowy, której dotyczy niniejsza sprawa, oprocentowanie LIBOR stosowane było do kredytów wyrażonych w CHF, natomiast do kredytów złotych stosowano oprocentowanie WIBOR. Wysokość stóp procentowych istotnie się różniła, jak również odmienny był mechanizm ich ustalania. W konsekwencji przyjmowanie stawek oprocentowania LIBOR do kredytów złotych narusza zasady ekonomii i bankowości, a tym samym wykracza poza uprawnienie wynikające z art. 385¹ § 2 k.c. Zresztą nawet Trybunał Sprawiedliwości w wyrokach z dnia 3 października 2019r., C-260/18, i z dnia 14 marca 2019r., C-118/17, zaznaczył, że utrzymanie obowiązywania umowy po wyeliminowaniu klauzuli dotyczącej ryzyka wymiany wydaje się niepewna.

Na ocenę klauzuli przeliczeniowej nie ma wpływu wejście w życie z dniem 28 sierpnia 2011r. tzw. ustawy antyspreadowej (ustawy z dnia 29 lipca 2011r. o zmianie ustawy - Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. poz. 984). Ustawa ta wprowadziła możliwość dokonywania spłat kredytów walutowych bezpośrednio w walucie obcej, nie wyeliminowała natomiast treści klauzul przeliczeniowych z umów i nie cofnęła skutków stosowania tych klauzul we wcześniejszym okresie, w tym zwłaszcza nie poprawiła przeliczenia wypłaconej kwoty kredytu.

Powyższej oceny nie zmienia treść wyroku Trybunału Sprawiedliwości z dnia 2 września 2021r., C-932/19, w którym Trybunał stwierdził, że art. 6 ust. 1 dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich należy interpretować w ten sposób, że nie stoi on na przeszkodzie przepisom krajowym, które, w odniesieniu do umów kredytu zawartych z konsumentem, prowadzą do stwierdzenia nieważności warunku dotyczącego różnicy kursowej uznawanego za nieuczciwy i zobowiązują właściwy sąd krajowy do zastąpienia go przepisem prawa krajowego nakazującym stosowanie oficjalnego kursu wymiany, nie przewidując dla tego sądu możliwości uwzględnienia żądania zainteresowanego konsumenta, zmierzającego do unieważnienia umowy kredytu w całości, nawet jeśli ten sąd uznałby, że utrzymanie w mocy tej umowy byłoby sprzeczne z interesami konsumenta, zwłaszcza w świetle ryzyka kursowego, które konsument nadal ponosiłby na podstawie innego warunku rzeczowej umowy, pod warunkiem że ten sam sąd jest jednak w stanie dokonać odpowiednich ustaleń

w ramach wykonywania przysługujących mu suwerennych uprawnień w zakresie oceny dowodów a wola wyrażona przez tego konsumenta nie może nad nimi przeważać, że zastosowanie środków przewidzianych przez te przepisy krajowe pozwala na przywrócenie sytuacji prawnej i faktycznej tego konsumenta, jaka istniałaby w braku tego nieuczciwego warunku.

Analizując to orzeczenie trzeba mieć na uwadze, że zapadło ono na gruncie prawa węgierskiego, różniącego się od uregulowań prawnych obowiązujących w Polsce. Rozstrzygnięcie Trybunału nawiązywało do ustawowej regulacji wprowadzonej na Węgrzech, przewidującej, że w przypadku kredytów walutowych zawartych z udziałem konsumentów klauzula dotycząca różnic kursowych, której nieważność została stwierdzona, zostaje zastąpiona z mocą wsteczną przepisem mającym na celu stosowanie tylko jednego kursu wymiany ustalonego przez narodowy bank węgierski dla danej waluty.

W prawie polskim brak jest regulacji ustawowej przewidującej możliwość zastąpienia z mocą wsteczną dowolnego kursu określonego przez bank kursem wskazanym w ustawie. O ile w przypadku umów zawartych od dnia 25 stycznia 2009r., od kiedy to obowiązywał art. 358 § 2 k.c. w wersji znowelizowanej ustawą z dnia 23 października 2008r. (Dz. U. Nr 228, poz. 1506), stanowiący, że wartość waluty obcej określa się według kursu średniego ogłaszanego przez NBP z dnia wymagalności roszczenia, chyba że ustawa, orzeczenie sądowe lub czynność prawna zastrzega inaczej, oparcie się na średnim kursie NBP znajduje podstawę w cytowanym przepisie art. 358 § 2 k.c., to w przypadku umów wcześniejszych możliwości takiej już nie ma.

Z powyższych przyczyn umowa zawarta przez strony była zatem nieważna.

Z uwagi na nieważność umowy kredytu świadczenia spełnione przez strony mają charakter nienależny i stosuje się do nich – na mocy art. 410 § 1 k.c. – przepisy regulujące bezpodstawne wzbogacenie (art. 405 i nn. k.c.). Stosownie do art. 405 k.c., kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości.

Zgodnie z dominującą obecnie w orzecznictwie teorią dwóch kondykcji, która została zaaprobowana w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2021r., III CZP 6/21, mającej moc zasady prawnej, jeżeli bez bezskutecznego postanowienia umowa kredytu nie może wiązać, konsumentowi i kredytodawcy przysługują odrębne roszczenia o zwrot świadczeń pieniężnych spełnionych w wykonaniu tej umowy (art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c.). Kredytodawca może żądać zwrotu świadczenia od chwili, w której umowa kredytu stała się trwale bezskuteczna. Innymi słowy, stronie, która w wykonaniu umowy kredytu, dotkniętej nieważnością, spłacała kredyt, przysługuje roszczenie o zwrot spłaconych środków pieniężnych jako świadczenia nienależnego (art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c.) niezależnie od tego, czy i w jakim zakresie jest dłużnikiem banku z tytułu zwrotu nienależnie otrzymanej kwoty kredytu (tak Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 16 lutego 2021r., III CZP 11/20).

Teoria ta poddawana jest również krytyce na korzyść teorii salda. Według tej ostatniej, mającej zalety zwłaszcza w ujęciu praktycznym, dla oceny bezpodstawnego wzbogacenia niezbędne jest zestawienie wszystkich świadczeń stron. Spełnione przez nich świadczenia nie były bowiem oderwane od siebie, a pozostawały w ścisłym związku. Spłata rat kredytowych wynikała bowiem z wcześniejszego uzyskania kwoty kredytu przez kredytobiorców, przez co nie można odrębnie traktować świadczeń każdej ze stron.

Skoro jednak w orzecznictwie zdecydowaną przewagę zyskała teoria dwóch kondycji, tutejszy Sąd podzielił argumentację wyrażoną w cytowanych wyżej uchwałach Sądu Najwyższego.

Nie był trafny podniesiony przez stronę pozwaną zarzut przedawnienia roszczeń powodów. Ani powodowie, ani strona pozwana nie uświadamiali sobie nieważności umowy aż do 2020r. i umowę wykonywali. Ugruntowany w orzecznictwie jest pogląd, który przyjmuje, że w przypadku kredytów zawartych z konsumentem, zawierających niedozwolone postanowienia umowne wprowadzone przez bank, skutkujące nieważnością umowy, od decyzji konsumenta zależy utrzymanie umowy. Dopiero więc kiedy konsument podejmie i zakomunikuje bankowi swoją decyzję o braku akceptacji niedozwolonych postanowień umowy i wyborze skutku nieważności, można uznać, że brak podstawy prawnej świadczenia stał się definitywny, podobnie jak w przypadku *condictio causa finita*, i dopiero wówczas strony mogą zażądać skutecznie zwrotu nienależnego świadczenia. Bieg terminu przedawnienia roszczeń restytucyjnych konsumenta nie może się rozpocząć zanim dowiedział się on lub, rozsądnie rzecz ujmując, powinien dowiedzieć się o niedozwolonym charakterze postanowienia. Należy bowiem uznać, że dopiero wówczas mógł wezwać przedsiębiorcę do zwrotu świadczenia (por. art. 455 k.c.), tj. podjąć czynność, o której mowa w art. 120 § 1 k.c. (tak Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 7 maja 2021r., III CZP 6/21).

Orzekając o odsetkach, Sąd oparł się na przepisach art. 481 § 1, 2, 2¹, 2² k.c., zgodnie z którymi, jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie w wysokości równej sumie stopy referencyjnej Narodowego Banku Polskiego i 5,5 punktów procentowych. Stosownie natomiast do przepisu art. 455 k.c., jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania.

Dokonując oceny początkowej daty wystąpienia opóźnienia po stronie pozwanej, Sąd oparł się na stanowisku Sądu Najwyższego wyrażonym w wyżej wskazanej uchwale z dnia 7 maja 2021r., III CZP 6/21, iż wymagalność roszczeń związanych z nieważnością kredytu nastąpi dopiero z chwilą podjęcia przez kredytobiorcę wiążącej decyzji co do ewentualnego sanowania niedozwolonej klauzuli i co do zaakceptowania konsekwencji całkowitej nieważności umowy oraz sprzeciwienia się udzieleniu mu ochrony przed tymi konsekwencjami przez wprowadzenie regulacji zastępczej, gdyż dopiero wtedy można uznać, że brak podstawy prawnej świadczenia stał się definitywny. W uzasadnieniu tej uchwały Sąd Najwyższy wskazał, że: *„W związku z tym może powstać pytanie, czy i ewentualnie kiedy wystąpienie przez konsumenta - choćby pozasądowo - z żądaniem restytucyjnym zakładającym trwałą bezskuteczność (nieważność) całej umowy, może być uznane za dorozumianą odmowę potwierdzenia klauzuli i akceptację konsekwencji upadku umowy (choćby sam sąd oceniał je jako szczególnie niekorzystne), prowadzącą do jej trwałej bezskuteczności (nieważności). Problematiczne jest to, że skonfrontowany z takim żądaniem kredytodawca może nie mieć jasności co do tego, czy formułując je, konsument był należycie poinformowany o konsekwencjach abuzywności klauzuli (np. o wszystkich roszczeniach restytucyjnych związanych z całkowitą i trwałą bezskutecznością umowy). Jest to zaś kwestia istotna, skoro decyduje o rozpoczęciu biegu przedawnienia roszczeń restytucyjnych kredytodawcy oraz możliwości postawienia*

ich w stan wymagalności ([art. 455 k.c.](#)) i przedstawienia do potrącenia ([art. 498 § 1 k.c.](#)). Zważywszy ponadto, że przedsiębiorca nie ma zapewnionej możliwości wglądu w informacje uzyskane przez konsumenta pozasądowo (z czym związana jest daleko idąca "swoboda dowodowa" konsumenta) i oceny ich wyczerpującego charakteru (albo choćby ryzyka związanego z tym, czy tę informację można uznać za wyczerpującą), należy uznać, iż wystąpienie przez konsumenta z żądaniem restytucyjnym opartym na twierdzeniu o całkowitej i trwałej bezskuteczności (nieważności) umowy kredytu nie może być uznane za równoznaczne z zakończeniem stanu bezskuteczności zawieszonyj tej umowy, jeżeli nie towarzyszy mu wyraźne oświadczenie konsumenta, potwierdzające otrzymanie wyczerpującej informacji. Oczywiście w toku postępowania sądowego brak takiego oświadczenia może być substytuowany przez uczynienie zadość obowiązkowi informacyjnemu przez sąd, a podtrzymanie żądania restytucyjnego przez konsumenta - po uzyskaniu stosownej informacji - będzie równoznaczne z odmową potwierdzenia klauzuli i (ewentualnie) ze sprzeciwem co do udzielenia mu ochrony przed konsekwencjami całkowitej i trwałej bezskuteczności (nieważności) umowy."

Z powyższego wynika, że wezwanie do zapłaty bądź pismo procesowe (w tym pozew) może doprowadzić do wymagalności roszczenia powoda wyłącznie wówczas, gdy zawiera oświadczenie o otrzymaniu przez konsumenta wyczerpujących informacji dotyczącej skutków nieważności umowy kredytu. W niniejszej sprawie pismo skierowane do strony pozwanej przed wszczęciem procesu, jak również sam pozew nie zawierały przedmiotowego oświadczenia. Z tego względu dopiero decyzja powodów podjęta po otrzymaniu przez nich pouczenia Sądu na rozprawie może być uznana za definitywny wybór powodów sankcji nieważności umowy. Tym samym od tej daty strona pozwana miała świadomość istnienia roszczeń powodów i swojego obowiązku spełnienia świadczenia, a więc z dniem następnym popadła w opóźnienie. Żądanie odsetek za okres wcześniejszy nie jest w związku z tym uzasadnione.

Podobnie nieuzasadnione było żądanie odsetek za okres do dnia wezwania strony pozwanej przez powodów do zapłaty kwot, przekraczających kwotę wskazaną w piśmie z dnia 17 czerwca 2020r. oraz w pozwie. Dopiero doręczenie stronie pozwanej odpisu pisma rozszerzającego żądanie pozwu stanowiło wezwanie do zapłaty tej kwoty.

Całkowicie nietrafny był podniesiony przez stronę pozwaną zarzut nadużycia prawa przez powodów. Nieważność umowy spowodowana została zamieszczeniem w niej przez poprzednika prawnego strony pozwanej postanowień rażąco naruszających interesy kredytobiorców. Korzystanie przez powodów ze środka ochrony prawnej, jakim jest złożenie pozwu o zapłatę i o ustalenie nieważności umowy, było w tej sytuacji w pełni usprawiedliwione. Nie ma przy tym znaczenia, że strony przez wiele lat wykonywały umowę i nie uświadamiały sobie jej nieważności. Postępowanie to nie usunęło wad umowy, za które odpowiedzialność ponosi strona pozwana.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., zgodnie z którym w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone, z tym że sąd może włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu. Powodowie wygrali sprawę niemal w całości, gdyż oddalone zostało jedynie żądanie o niewielką część odsetek, w związku z czym należało zasądzić na ich rzecz zwrot pełnych kosztów procesu.

Na zasądzone koszty złożyła się opłata sądowa od pozwu (1.000 zł) oraz wynagrodzenie pełnomocnika w osobie adwokata w kwocie 5.400 zł, zgodnie z § 2

pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800 z późn. zm.), a ponadto uiszczona przez powodów kwota 17 zł, stanowiąca opłatę od przedłożenia pełnomocnictwa.